

PLACE PO PODWYŻKACH CEN

Drugi już raz w kadencji Jaruzela przeprowadzono horrendalne podwyżki cen. Skoro-jak się okazało - nie potrafiliśmy się przed nimi obronić, warto zastanowić się z jakimi płacami wchodzi pracownicy PBK/PRK w ten trudny okres.

W 1987 r. zarobki większości robotników wahały się w granicach 30-60 tys. zł, przy czym więcej zarabiano w Katowicach, Lublinie i Radomiu /!/ mniej w Gdańsku, Szczecinie i Kielcach. Warszawa, Kraków, Wrocław i Poznań tworzyły grupę "środka". We wszystkich PBK/PRK znaczna liczba budów - przy wyznaczonej relacji wynagrodzenia i produkcji - przekroczyła planowany fundusz płac. Tylko dzięki deficytowi na rynku pracy robotników, szczególnie wykwalifikowanych, ich parcie na płace było skuteczne w takim stopniu, że w PBK/PRK zarabiali podobnie jak w innych przedsiębiorstwach państwowych branży budowlanej, poza resortem komunikacji.

Na budowach, kadra techniczna, najmniej zarabia chyba w PRK-7. Wynagrodzenie brutto - ze wszystkimi dodatkami - majstra /zwykle inżynier/ nie przekracza 30 tys. zł, kierownika robót 36 tys. zł, a kierownika grupy robót 35-40 tys. zł. Pracownicy ci, bezpośrednio kierujący robotami stanowią niewielki procent zatrudnionych. Pomimo ich wagi dla przedsiębiorstwa zarabiają średnio o 10 tys. zł mniej niż ich koledzy z branży budowlanej, zatrudnieni w firmach państwowych, poza resortem komunikacji.

W związku z podwyżkami cen podstawowych artykułów, robotnikom obiecuje się podwyżkę w wysokości 10 tys. zł. Wchodzi w to "osłonowe" - 6 tys. zł - przysługujące każdemu pełnozatrudnionemu w PRL oraz wzrost o 3 tys. zł ekwiwalentu za węgiel. Ekwiwalent ten wzrośnie dopiero 1.IV. wraz z podwyżką ceny węgla. Ponieważ są sorty mundurowe płać bez zmian - trudno dostrzec tu pełne 10 tys. zł, jeżeli nie podwyższy się stawek zaszerogowania.

Dla pracowników umysłowych - jak się wydaje - korzystny model podwyżek przyjęto w PRK-15. Od stycznia obowiązuje wykaza /IV/ tabela płac i wszyscy pracownicy uzyskali z tego tytułu - niezależnie od podwyżek sierpniowych - dodatkowe 3-5 tys. zł. /Wiesz niesie, że Zarząd otrzymał 7 tys. zł na osobę/. Od 1.IV. planuje się włączyć - "osłonowe" - 6 tys. zł do płacy zasadniczej, co oznacza dalszy średni wzrost o 2,4 tys. zł /wzrastają pochodne: dodatek statowy itd/. W styczniu wzrost uposażeń o 3-5 tys. zł poza dodatkami "osłonowymi" uzyskali również pracownicy innych PRK np. w Krakowie. Jeżeli przyjąć, że łącznie podwyżki uposażeń osiągną 10 tys. zł na pracownika, to przy średniej płacy 30 tys. zł oznaczać to będzie około 30% wzrost zarobków. Teoretycznie, największy wzrost uzyskają najniżej zarabiający, co jednak w praktyce nie musi być spełnione. "Średnio" 10 tys. zł nie oznacza, że każdy otrzyma taką samą kwotę. Szczególnie wysokopłatni pracownicy umysłowi zarządów otrzymają znacznie więcej niż 10 tys. zł, przy czym ta nadwyżka będzie stworzona kosztem niżej zarabiających. W ubiegłym roku planowano inflację 14%, a osiągnęła ona poziom 27%. Przewidując podobną sytuację w 1988 r. - przy prawdopodobnej inflacji 90% - wzrost płac wyniesie 30%. Czyli jedną ręką dali 10 tys. zł, a drugą zabrali 30 tys. zł. Dokonane szacunki są oparte na modelu podwyżek przyjętym przez dyrektora Karkuta /PRK-15/ znanego ze zręczności w zakresie manewrowania funduszem płac. Dzięki temu utrzymuje on w miarę stałą kadry techniczną. Dominują jednak tacy dyrektorzy jak Pieprzycki /PRK-10/ czy Kasperowicz /PRK-7/. Tam wzrost wynagrodzeń będzie z pewnością niższy.

Na koniec pytanie o duże zakłady, które niemal bez trudu windują zarobki swoich pracowników. Wydaje się, że ich sukces należy uznać za korzystny i dla nas, gdyż wywołuje wzrost "ceny" robotnika czy inżyniera na rynku pracy. Dyrektorzy w PBK/PRK, którzy będą chcieli ich utrzymać, będą musieli podnieść uposażenie nawet jeżeli pociągnie to ryzyko przekroczenia funduszu płac. Zarzut, że taki kierunek wywołuje spiralę inflacyjną jest oczywiście słuszny. Ale jaką inną drogę może poprzec związek zawodowy, jeżeli nie ma wpływu na kształt reformy gospodarczej. Łatwość uzyskania dodatkowych podwyżek - wszędzie tam, gdzie powstał jakiś ferment - ujawniła, że same postulaty nie wystarczą.

WIADOMOSCI z PBK-PRK

LIST Z WARSZAWY /Styczeń 1988 r./ REPLIKACJA

Ode druznizgo juz oższu zaprezentatem dzialalnosci w "S". Stwierdzikiem, ze sa inne formy aktywnosci, gdzie mozna wiecej zrobic dla ludzi. Nadal bialose cytem prase niezalezna, nawet czasami przykladam rone do

jej kolportatu. To stanie nieco na uboczu daje mi mozzliwosc chłodniejszego spojzenia i czas na refleksje do ktorej - nie ma co kryc - sklaniamy czesto desyje wiada "S", a ostatnio oswiadczenie RKW "Mazowsze" z 13.XII.87 r. Nie chce analizowac trodel tego dokumentu. Wyszedi on od grupy o sprecyzowanym obliczu politycznym, ktorej - moim zdaniem - spoleczenstwo tego kraju zawdziacza wiele korzystnych zmian zachodzacych od 1976 r. Uważam jednak, ze tryb podjecia wspomnianego oswiadczenia byl bledny. Najpierw skomentowal je Urban potem dopiero opublikowano je w calosci w TM. Zupelnie tak samo zalatwiono sprawe 4 milionem dolarow, a wziesniej z powołaniem Tymczasowej Rady, co - niezaleznie od takiego czy innego stanu faktycznego - powszechnie zostalo przypisane RKW "Mazowsze". A wiec jawi tu sie metoda postepowania, ktora w czasach anarchii, w mojej firmie wyrazano nastepujaco: "demokracja demokracja, ale porzadek byc musi". Niestety, nawet wdziek osobisty Zbyszka Bujaka nie pokryje tu bledu RKW. Naskakiwac uchwalami, dedyzjami itd., mozna przeciwnikow. Natomiast wprawianie w oszu-pienie rzeszy czlonkow "S", a co wziesniejsze dzialaczy, prowadzi ekipe kierujaca - jak by to powiedzieli czerwoni - "do oderwania sie od rzeszy czlonkowskich". A to oznacza klapske. Niestety nas wziesztkich.

B.dzialacz "S" w PRK-15 Warszawa

19 LIST EMIGRANTA - Heniek Sawicki, kierowca, dzialacz "S" w PRK-12 Gdansk pisze z Australii: Przez 2 tygodnie mieszkal u mnie Jacek Kaczmarek. W Perth dal 2 koncerty: dla emigracji i dla zeglarzy z jachtow przybylych na obchody 200-lecia Australii. Drugi koncert zakonczy sie owacja na stojaco /bylo i 100 lat dla Jacka/. Potem na jachcie "Jozefie Konradzie", gdzie go zabrano, spiewal dalsze 5 godzin, m.in. "Mury". Rada Naczelną Polskich Organizacji w Australii zalecila nie branie udzialu w oficjalnych komitetach powitalnych jako zwiazanych z Konsulatem. Dlatego w czasie oficjalnej parady 8 grudnia w porcie wystapilismy ze sztandarami "S". Udalosie nam ustawic bezposrednio za oficjalnym komitetem. Kapitan "Daru Mlodziezy" oznajmil wtedy, ze nie wpusci nikogo na poklad dopoki nie znikna flagi. Zmuszony do czekania tow.Konsul musial paradowac pod naszymi flagami i byl fotografowany na tym kompromitujacym tle. Caly czas przeszkadzal nam usilnie niejaki Karbowy, ten sam, ktory w ub.r. w czasie "Lata Polonijnego" w W-wie zlozyl Jaruzelowi zyczenia "od" rodakow z dalekiego kontynentu" bez ich wiedzy i zgody /nasz protest wyslany do "Tygodnika Powszechnego" niestety nie ukazal sie/. Wreszcie po pol godzinie wpuszczono na poklad delegacje powitalna z konsulem. Pojawila sie policja, proszac bysmy zwineli flagi "S", gdyz kapitan zlozyl protest w kapitanacie. Nie obylo sie bez drobnej szarpaniny, bo dwuch tajniakow probowalo wyrwac nam najwieceza flage /te moja/. Nie udalo sie im, bo ludzie nam pomogli. A zaskoczeni obecnościa "S" w Perth chlopecy z "Daru Mlodziezy" robili zdjecia, usmiechali sie i na masztach widac bylo "rozczapierzone" palce. Sciagnieta w miedzy czasie telewizja sfilmowala cala zajscie, ktore zostalo pokazane na wziesztkich programach TV. Sprawe dyskutowano publicznie, ludzie róznie to odebrali ale bylo wiele gratulacji nie tylko od Polakow, ale i Australijczykow. Dla pozostalych 6 naszych jachtow zorganizowalismy zbiorkę zywnosci, a wielu polskich zeglarzy goscilismy w naszych domach. Ale bez posrednictwa konsulatu PRL i jego "spontanicznych" komitetow.

Serdecznie pozdrawiam - H.

W KOSCIELE SW STANISLAWA KOSTKI

NA ŻOLIBORZU W WARSZAWIE

24 KWIETNIA 1988 R.

/W NIEDZIELE W UROCZYSTOSC JERZEGO MECZANNIKA/

III PIELGRZYMKA
PRACOWNIKOW PBK-PRK
DO GROBU KS. POPIELUSZKI



DOKUMENTY Z ARCHIWUM KC "Aneks" Londyn 1987

NOTATKA PROKURATORA GENERALNEGO Mariana Rybickiego z dnia 9.X.1956: Z materiałów zebranych przez Naczelną Prokuraturę Wojskową wynika, że w pracy śledczej oraz w pracy operacyjnej organów Informacji szeroko stosowano przymus fizyczny w postaci bicia osób aresztowanych. Ta forma przymusu powiązana z innymi jeszcze metodami fizycznego dręczenia aresztowanych była stosowana już od 1947 r. /sprawa płk. Brońskiego i innych podejrzanych, a następnie skazanych za nadużycia gospodarcze/ i to zarówno w Głównym Zarządzie Informacji, jak i w zarządach terenowych.

Szczególnie ostry przymus fizyczny stosowano względem grupy osób wojskowych podejrzanych o kontrrewolucyjną działalność w ramach nielegalnej organizacji WiN, aresztowanych na terenie Lubelskiego Okręgu Wojskowego w latach 1947-1948. Około 50 osób aresztowanych w tej sprawie zostało następnie skazanych na długoterminowe kary więzienia /niektórzy na kary więzienia dożywotniego/.

W sprawie tej między innymi w dniu 15 maja 1948 r. aresztowany został szef sztabu 3 Dyw. Piech. ppłk Załęski Lucjan.

Ponieważ Załęski Lucjan nie przyznawał się do stawianych mu zarzutów, od dnia 1 lipca 1948. ówczesny szef Oddziału IV Głównego Zarządu Informacji ppłk Małkowski zarządził przesłuchanie go "konwojerem". Przesłuchanie odbywało się więc w takich warunkach, że Załęskiego przesłuchiwało przez całą dobę zezwalając mu na odpoczynek w ciągu 2-3 godzin. Od 5 do 15 lipca Załęski przesłuchiwany był bez przerwy i do celi nie był odprowadzany w ogóle; większość przesłuchań odbywała się na stojąco.

Mimo męczącego przesłuchiwania Załęski do niczego się nie przyznawał. Wówczas w dniu 13 lipca 1948 r. ppłk Małkowski uzgodnił z ówczesnym zastępcą Szefa Głównego Zarządu Informacji płk. Fejginem Anatolem dalszy plan śledztwa w sprawie Załęskiego, przy czym formy przymusu stosowane dotąd zostały zaostrzone przez zastosowanie siły fizycznej. Nazwano to "przesłuchaniem III-go stopnia tylko w okolicy pięt - nóg" - co oznaczało bicie gumową pałką po piętach.

Załęskiego w ciągu kilku dni pobito tak dotkliwie, że stracił przytomność, a dnia 22 lipca 1948 r. na skutek doznanych obrażeń zmarł.

Aresztowana w tej samej sprawie Nowicka Walentyna seszając w dniu 9 maja 1956 r. podała, że oficerowie śledczy kazali jej rozebrać się do naga, a następnie bili ją po całym ciele deską. Kiedy Nowicka prosiła o wodę oficerowie kazali jej napić się ze spluwaczki. W rezultacie Nowicka zapadła na chorobę psychiczną i dopiero wtedy zwolniona została z aresztu tymczasowego. Na chorobę psychiczną zapadła również inna aresztowana w tej sprawie Uznańska Ewa. Kilka innych osób w wyniku bicia doznało dotkliwych obrażeń cielesnych /np. złamania żeber, wybita zębów, ubytki mięśni/.

Badania zasadności aresztowań a następnie skazań za kontrrewolucyjną działalność w tej sprawie nie zostały jeszcze dotąd całkowicie ukończone, wszystko jednak wskazuje na to, że wszystkie osoby trzeba będzie całkowicie zrehabilitować.

Przesłuchany w dniu 23 października 1954 r. i w dniu 23 sierpnia 1956 ppłk Frydman podał, że bicie aresztowanych w Głównym Zarządzie Informacji było szeroko stosowane, a wszystko to działa się za wiedzą lub na polecenie kierownictwa Głównego Zarządu Informacji w osobach: płk. Kuhla, płk. Wozniesieńskiego, płk. Fejgina, płk. Małkowskiego. To samo potwierdzają inni oficerowie.

Tak więc odpowiedzialność za dopuszczenie się nadużyć w tej sprawie obciąża nie tylko oficerów śledczych organów Informacji, którzy bezpośrednio stosowali przymus, ale przede wszystkim ówczesne kierownictwo Głównego Zarządu Informacji w osobach: płk. Kuhla Stefana, Szefa Głównego Zarządu Informacji, jego zastępców płk. Fejgina Anatola i Wozniesieńskiego Dymitra, Szefa Oddziału Śledczego ppłk. Małkowskiego Aleksandra i jego zastępcę Frydmana Mateusza.

Począwszy gdzieś od 1950 r. w pracy śledczej organów Informacji w szerokim zakresie zaczęto stosować inne niedozwolone metody. C.d. w następnym numerze.

Warszawa: PRK-7. Kolejny wyjazd dyr. Romaszewskiego do ZSRR zakończył się fiaskiem. Ani o krak nie zbliżyliśmy się do sfinalizowania kontraktu na remont któregoś z zakładów taboru kolejowego w rejonie Leningradu lub Lwowa, o co od dłuższego czasu zabiega dyrekcja. Przy niskich zarobkach kontrakt zagraniczny to magnes utrzymujący pracowników, szczególnie tych nielicznych, a więc potrzebnych. Liczba wypowiedzi o pracę wzrasta, a roboty za granicą stają się coraz mniej. + + + + +
WPLATY: Wiktor 2,0, Kami 1,0, Ładok Pomorski - papier, J. Holb - puszka

INFORMACJE

W dniu 13 lutego - tym razem w kościele św. Józefa na ul. Deotymy w Warszawie - odbyło się spotkanie działaczy zakładowych "S" i samorządów nt. "PRACE DO PODWYŻKACH". W spotkaniu wzięli udział członkowie RKW "Mazowsze" i doradcy "S". Gospodarzem spotkania było duszpasterstwo b. więźniów politycznych i internowanych. Obradom przewodniczył Marcia PRZYBYŁOWICZ. --- Według komunikatu "Głosi" koszt wegetacji 4 osobowej rodziny wzrosł nie obecnie o 19.440 zł miesięcznie /przy założeniu, że podwyżki cen nie przekroczą 40 % /TM 237/ --- 80% społeczeństwa widzi groźbę poważnych konfliktów społecznych a tylko 7% wierzy, że reforma zakończy się powodzeniem - takie wyniki oficjalnych badań opinii publicznej podaje "Polityka". --- Wg "Rutnika" Nr 2/150 /pismo "S" w HIL w wielkich zakładach pracy, których władza się boi, rekompensaty mogą wynosić nie 6 a 10,5 tys. zł. Podobno aparatowi partyjnemu obiecano rekompensaty w wysokości 70% pensji. Wzrost płac /poza 6 tys. osłonowego/ potwierdza też ZM 238, m.in. w: Zakładach im. Marchlewskiego w Łodzi o średnio 5,5 tys., w Kasprzoku ogłoszono o nowych taryfikatorze wyższym o 4,8 tys. W wielu zakładach odmawiano przyjęcia rekompensaty 6 tys., jako zbyt niskiej /Cegielski, WZT, Ursus itd./, a w Hucie Stalowa Wola żądano 20 tys. zł. Demonstracje podwyżkowe miały miejsce w Gdańsku /31.I. i 4.II/, Warszawie /31.I/ i Krakowie /2.II/ /TM 238/. --- J.P.II spotkał się w Watykanie z Dymitriosem I, który jako patriarcha Konstantynopola cieszy się honorowym prymatem wśród autokefalicznych kościołów wschodniego chrześcijaństwa. W 1965 r. oba Kościoły Wschodni i Zachodni odwołały wzajemnie nałożoną na siebie ekskomunikę. W czasie spotkania nie dotykano przeszkód na drodze ku jedności takich np. jak: prawdy o nieomylności papieża, dogmatów maryjnych, różnic w podejściu do nierozzerwalności małżeństwa /stanowisko Cerkwi jest łagodniejsze/. /TP 51-2/. --- Lech Wałęsa udekorowany został przez rząd RP na emigracji orderem Polonia Restituta /TM 236/. --- Zdaniem PWA /nr. 6/ wbrew propagandowemu rozgłosowi, jaki nadano wizycie Whiteheada w Polsce amerykańska pomoc gospodarcza jest tak samo odległa jak poprzednio. --- Podsekretarz w Departamencie Stanu USA Whithead: "/.../ Program reform rządowych nie ma poparcia polskiego świata pracy, gdyż nie ma on wpływu na ten program /.../ /G.A 27/I/ --- Podczas wizyty kanclerza Kohla w Pradze doszło do bezprecedensowego spotkania z 5 przedstawicielami Karty 77 w ambasadzie RFN. Władze poszły na ustępstwa. /.../ TM 237/.

=====

NOWA KSIĄŻKA W KOLPORTAŻU: 40 LAT PRL "Myśl", format A5, cena 1200,- zł
Zapowiedzi niezależnego wydawnictwa POKOLENIE w najbliższym czasie ukażą się:

- 1/ G. Sikorska - PRAWDA WARTĄ ŻYCIA /o X Popiełuszcze/ - cena ok. 450 zł.
 - 2/ K. Liszewski - WOJNA POLSKO-SOWIECKA
 - 3/ T. Jastrun - W ZŁOTEJ KLATCE /Reportaże z USA/
- Ponadto w planie wydawniczym:
- 4/ L. Moczulski - MOLOCH
 - 5/ A. Ostoja-Owsiany - GENIUSZEM WODZA MĘSTWEM ZOLNIERZA /1-szy okres wojny polsko-sow 1920/

6/ J. Federowicz - MONOLOGI + GAFKI

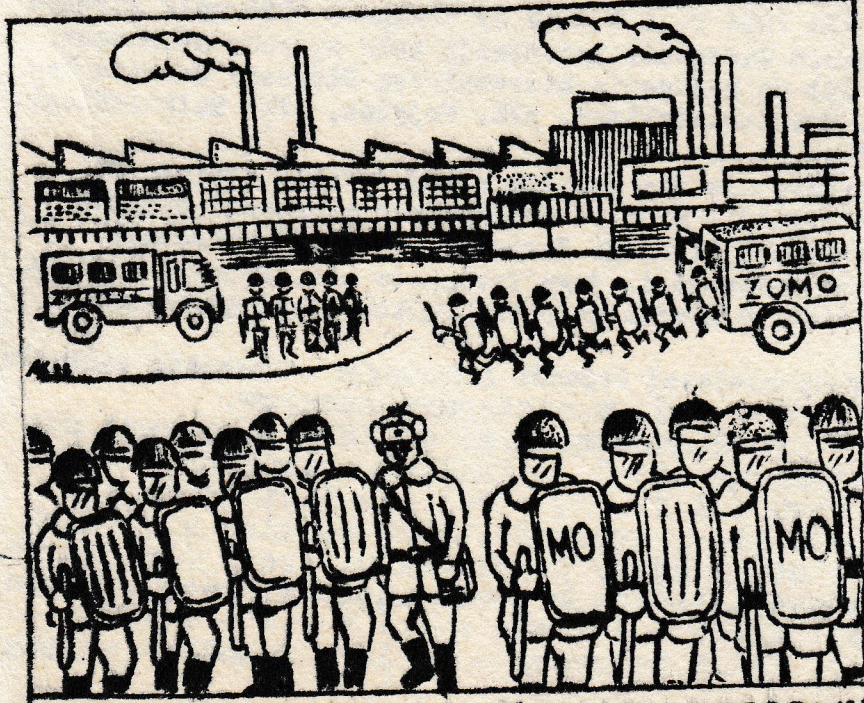
=====

FUNDUSZ PRK/PRK został utworzony jako "Fundusz pomocy" przez grupę przedsiębiorstw w sierpniu 1982 r. celem wspierania uwziętych i represjonowanych za działalność w "S". Obecnie udziela również poparcia niezależnym inicjatywom na rzecz "S", kierując się udziałem tajnym KZ "FUNDUSZU". Ostatnio wpłacił /w tys. zł: WITOLD - 9,9.

=====

C.d. ze str. 1 Coraz szersza świadomość zbyt niskich płac w PRK/PRK, szczególnie pracowników zatrudnionych na budowach - jeżeli nie zostanie w porę dostrzeżona przez administrację - musi stać się krokiem w kierunku feryatu.

===== Marek Perkowski, =====



DZIAŁANIA OSŁONOWE II ETAPU REFORMY